

*Zespół Szkół w Zwierzyńcu -
Filia Szkoły Podstawowej
im. Marii i Jana Pacześnych
w Wywłoczce*

*Wspomnienia o Bronisławie Panasie -
skromnym człowieku i bohaterskim
żołnierzu „Podkowy”*

**oprac. Kamil Ochmański
pod kierunkiem p. Ewy Grudewicz**

Zwierzyniec 2015 r.

Wspomnienia o Bronisławie Panasie - skromnym człowieku i bohaterskim żołnierzu „Podkowy”

Mam na imię Kamil. Mieszkam w Turzyńcu. Chodzę do klasy VI Szkoły Podstawowej im. Marii i Jana Pacześnych w Wywłoczce. Interesuję się historią współczesną. Te zainteresowania zaszczerpił we mnie mój tata - Wiesław Ochmański, który często zabierał mnie na wycieczki po okolicy i przybliżał historię z czasów II wojny światowej. Zwierzyńiec, Wywłoczka, Topólcza, Kawęczynek, Szczebrzeszyn to miejscowości, w których aktywnie działała Armia Krajowa, a dokładniej oddziały Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”. Mój tata wielokrotnie wysłuchiwał opowieści byłych żołnierzy „Podkowy” o czasach wojennych. Robił zapiski, notatki. **Jednym z tych żołnierzy był Bronisław Panas - nasz sąsiad.** Jego historię życia postanowiłem utrwalić na kartach tej pracy.

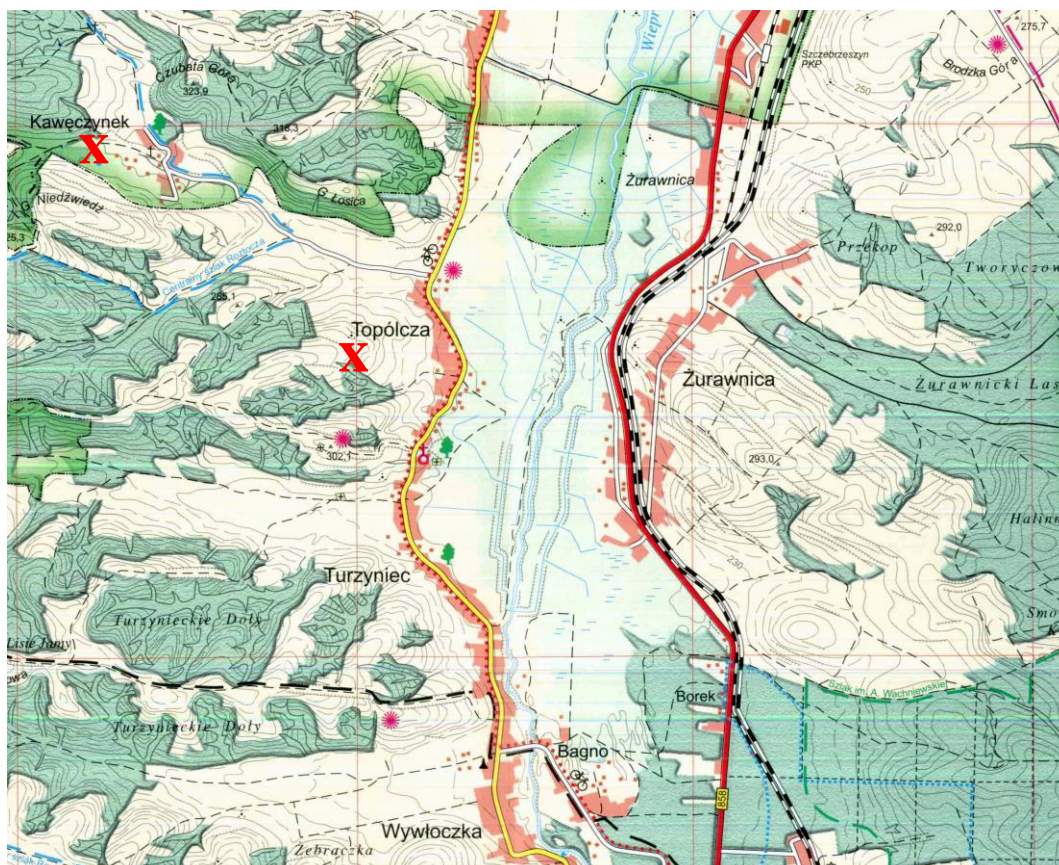
Czasy przedwojenne:

Bronisław Panas urodził się w 1922 r. w Turzyńcu. Ukończył szkołę Podstawową w Wywłoczce, a jego nauczycielami byli m.in. Jan Pacześny (w czasie wojny żołnierz AK) i Maria Pacześna. Za namową ojca rozpoczął naukę w Gimnazjum w Szczebrzeszynie. Odległość z Turzyńca do Szczebrzeszyna wynosiła 7 km. Wiodła tylko droga polna, więc codzienna podróż do szkoły była wyjątkowo trudna. Pan Bronisław wspominał, że każdy z uczniów musiał mieć czyste buty, schludne ubranie i mundurek szkolny. W gimnazjum nauczyciele wymagali dość dużo od uczniów. W tamtych czasach nauczano dwa języki: francuski i niemiecki. Na wiosnę 1939 r. w szkole wprowadzono akcję Funduszu Obrony Narodowej, czyli

FON-u. Rząd polski przeczuwał zbliżającą się wojnę. Każdy z uczniów miał obowiązek wpłacania niemałej kwoty pieniężnej na ten fundusz. Bronisław wychowywał się w szczęśliwej rodzinie - matka, ojciec, dwie siostry. Wkrótce jednak nastaną dla niego trudne czasy. Siostry wyszły za mąż i założyły swoje rodziny. Ojciec zmarł w 1939 r. na nieuleczalną chorobę, Bronisław był jeszcze w gimnazjum. Matka zmarła w 1942 r. Z tego wynika, że Pan Panas w bardzo młodym wieku stracił ojca i matkę. Spoczywają oni na cmentarzu parafialnym w Topólczy. Bez najbliższej rodziny, w wojennej zawierusze, niepewności jutrzejszego dnia. Tak wyglądało dalsze życie Bronisława Panasa.

Czasy wojenne:

Dwudziestoletni Bronisław postanowił wstąpić do Armii Krajowej. Przybrał pseudonim „Jasny”. Jego dowódcą był Tadeusz Kuncewicz „Podkowa”. Oddział „Podkowy” stacjonował na początku wojny w Turzyniecu, a pod koniec w Topólczy i Kawęczynku.



X - Miejsce stacjonowania oddziału „Podkowy”

Kiedy Niemcy przystąpili do wysiedlania ludności Zamojszczyzny, oddział Kuncewicza, który zmienił wtedy swój pseudonim na "Podkowa", przeprowadzał liczne akcje dywersyjne, takie jak np. wysadzanie mostów kolejowych, niszczenie pociągów, podpalanie wież ciśnień na stacjach. Grupa dowodzona przez "Podkowę" liczyła wówczas nawet do 120 ludzi. Walki z Niemcami prowadzone były pod wsią Lasowce, na szosie Zwierzyniec - Józefów, na stacji Zwierzyniec - Biały Słup, w rejonie wsi Rozłopy, w Sułowie. Pan Bronisław wykonywał zadania przydzielone przez „Podkowę”.



Oddział „Podkowy”

Panas znał dobrze język niemiecki i to pomagało mu - gdy była potrzeba porozumieć się z Niemcami. W lasach grasowały bandy szpużaków. Okradali ludzi ze zwierząt gospodarskich i z wartościowych przedmiotów oraz zabierali broń.

Panas zapamiętał przejmujące wydarzenia, które mogły zakończyć się dla niego tragicznie. W 1940 r. pewnej nocy banda, idąc od strony Wywłóczki, zastrzeliła gospodarza z synem z rodziny Jonasów. W Turzyńcu napadli i zabili ojca i dwóch synów z rodziny Budzyńskich. Idąc dalej, przyszedł do Pana Bronisława, wiedząc, że jest w partyzantce. Bili go kolbami i uderzali o piec jego głową. Chcieli w ten sposób wymusić przyznanie się do tego, gdzie ukrył broń. On twierdził, że o żadnej broni nic nie wie. W końcu wyprowadzili go za stodołę, dali łopatę i kazali kopać dla siebie grób. Wykopał po kolana. Zrozumiał, że nie ucieknie i zostanie zabity. Bandytów było ze trzydziestu. Przyznał się, że ma tylko jeden karabin, który jest schowany w pobliskim lasku. Razem poszli do lasku. Pan Panas wskazał miejsce,

gdzie była ukryta broń. Bandyci wyjęli „Mausera” wystrzelili kulę w powietrze, sprawdzając, czy jest sprawny. Ludzie na wsi słyszeli strzał karabinu i myśleli, że Panas został zabity. Gdy dostali, co chcieli - czyli broń - Panasa wypuścili. Od tamtej pory do końca wojny nie spał on w swoim domu, tylko się ukrywał. Z obawy, że przyjdą ponownie.

Pan Panas w 1940 r. przyjął na kwaterę członka AK Jana Stefana Pacześnego ps. „Pocisk”. Mieszkał on do 1943 r. Pomagał w pracach gospodarskich. Po przejściu frontu w 1944 r. i wejściu NKWD do Polski Bronisław ukrywał się wraz z Pacześnym. Pewnej nocy zaaresztowano Jana, a Bronisław cudem uniknął schwytania. Dzięki temu udało mu się przeżyć wojnę. Jan Pacześny został wywieziony na Syberię. Przebywał w łagrach i tam stracił życie w 1947 r.

Czasy powojenne:

Po wojnie Pan Panas ożenił się z koleżanką z organizacji AK Krystyną Adamowicz. Mieli troje dzieci. Przykładał bardzo dużą wagę do ich wykształcenia. Dwaj synowie zostali lekarzami, córka stomatologiem. Pan Bronisław prowadził gospodarstwo rolne i był instruktorem uprawy tytoniu. **Po 2000 roku został odznaczony i podniesiono jego stopień do rangi porucznika.** Pan Bronisław Panas zmarł 17.03. 2014 r. w Turzyńcu w wieku 92 lat. Jest pochowany na cmentarzu parafialnym w Topólczy.

Podsumowując historię losów Bronisława Panasa, chcę podkreślić, że zapamiętam go jako starszego Pana, uprzejmego, skromnego. Nie zabiegał o specjalne traktowanie. Tym, którzy chcieli słuchać, opowiadał o wojnie. Po wojnie Bronisław Panas wraz z innymi „towarzyszami broni” zabiegał o upamiętnienie swojego dowódcy Tadeusza Kuncewicza „Podkowy” oraz chlubnej karty jego oddziałów. W związku z tym w lasach koło Kawęczynka został wzniesiony pomnik, tam gdzie stacjonował oddział „Podkowy”. Poniższe zdjęcia przedstawiają ten pomnik.



W kościele parafialnym w Topólczy została ufundowana pamiątkowa tablica przypominająca wojenne losy „Podkowy” i jego żołnierzy. Podobna tablica znajduje się w kościele w Zwierzyńcu.





Tablica w kościele w Zwierzyńcu

W latach dziewięćdziesiątych XX w. każdego roku w kościele w Topólczy odbywały się msze święte za „Podkowę” oraz jego żołnierzy. Po nich ci co przeżyli, spotykali się i wspominali czasy wojenne. Pan Bronisław był częstym uczestnikiem spotkań „Podkowiaków”. Myślę, że takiego człowieka z pewnością można nazwać patriotą. W czasie wojny walczył za ojczyznę, a po wojnie żył jako przykładowy obywatel i Polak.

Praca powstała na podstawie wspomnień o wojnie Bronisława Panasa i prywatnych zdjęć Kamila Ochmańskiego.